

Redakcja „Echa”
 ul. Karłowicza 10, Łódź
 Telefon 1222, 1223, 1224
 (dawniej Karłowicza) Nr. 2
 Redaktor i jego zastępca przyjmują
 ogłoszenia i do 2 po południu
WARSZAWSKI PRZEMISŁOWY
 WARSZAWA
 WARSZAWA miesięcznik z edycją
 numerów w administracji „Echa”
 10 gr. Odniesienie do domów 40 gr.
 31 dnia 1 stycznia 1934 r. prenumerata
 miesięcznikowa z przesyłką pocztową wy-
 nosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart.
 (przy zapłacie sztyry)
 Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
 Artykuły nadesłane bez oznaczenia ho-
 norarium uważane są za bezpłatne.
 Kłopotów sądowo użytych jak i od-
 reuconych redakcja nie swraca.

ECHO

Rok X. Nr. 112. Łódź, czwartek 26 kwietnia 1934 r.

CENY OGŁOSZEŃ.
 Przed tekstem t. j. 1-sza strona 40 gr.
 za w. m-m i tam, str. 6 tam, w tekście
 40 gr., nekrologi 25 gr., swyca. 15 gr.
 strona 10 łamów, drobne 12 gr. za wy-
 nos. dla poszukujących pracy 10 gr.,
 najmniejsze ogłoszenie 120 gr., dla
 bezrobot. i st. Ogłoszenia dwukolorowe
 o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagranicz-
 ne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
 Ogłoszenia adwokatów zysaniem 25 zł.—
Ceny ogłoszeń niedzielnich są o
25 procent droższe.
 Za termin druku i treść ogłoszeń
 administracja nie odpowiada. P. K. O.
 Nr. 62003.

Nowe diety służbowe dla urzędników i wojska. Od 6 do 80 złotych dziennie.

Zwrot kosztów przeniesienia żon i dzieci.

Warszawa, 26 kwietnia. Wczoraj-
 szy dziennik Ustaw przynosi rozporzą-
 dzenie Rady Ministrów o dietach służ-
 bowych dla cywilnych i wojskowych
 urzędników państwowych. Diety dla
 będących w podróży służbowej urzę-
 dników ustalone zostały na 6—80 zł.
 dziennie.
 Diety dzienne w wysokości 80 zł.
 otrzymuje Marszałek w wojsku i pre-
 zes Rady Ministrów wśród urzędników
 cywilnych. — Diety w wysoko-
 ści 60 zł. otrzymują generalowie bro-
 ni, admirałowie, oraz ministrowie, pre-
 zes N. I. K., diety 40 zł. generalowie dy-
 wizji, wiceadmirałowie, wiceministro-
 wie, wojewodowie, ambasadorzy i pre-
 zes prokuratorji generalnej. Dla urzędni-
 ków niższych ustalono diety w wyso-
 kości 10—12 zł. dziennie. Dla woźnych
 6 zł. dziennie.
 Diety o innych stawkach przynano
 profesorom szkół wyższych i paw nau-
 czycielom szkół średnich i powsze-
 chnych. — Odrębne stawki wyznaczo-
 ne zostały
 dla policji i straży granicznej.
 Rektory otrzymywać będą 30 zł.
 dziennie, profesorowie zwyczajni 25
 zł., nauczyciele 20 zł., dyrektorzy gi-
 mnazjów 15 zł., nauczyciele szkół śred-
 nich 12 zł., kierownicy szkół powsze-
 chnych 12 zł., a nauczyciele tych szkół
 10 zł. dziennie.
 Wrazie przeniesienia na inne miejsce
 w kraju i na obszarze W. M. Gdańska
 przysługują funkcjonariuszom państw.
 diety za czas przejazdu do nowego miej-
 sca służbowego za pierwszą dobę w
 nowym miejscu. Małżonkowi przenie-
 szonego funkcyjarsza przysługują die-
 ty w wysokości 75 proc., dzieciom w
 wysokości 50 proc. diet należnych prze-
 niesionemu.
 Ponadto otrzymuje przeniesiony
 zwrot kosztów przejazdu

dla siebie, rodziny i służącej, oraz zwrot
 kosztów przewozu urządzenia domowe-
 go. Przez pojęcie „małżonek” rozumie
 się żonę, z wyjątkiem sądowo separo-
 wanej, jeżeli na mężu nie ciąży obowi-
 ązek alimentacji oraz męża, zupełnie
 niezdolnego do zarobkowania. — Z diet

kosztów przejazdu korzystają dzieci
 ślubne, uprawnieni pasierbowie do ukoń-
 czenia 18 lat, jeżeli zaś uczęszczają do
 szkół powszechnych lub wskutek choro-
 by nie mogą zarabiać na utrzymanie do
 ukończenia 24 lat.

Opinia amerykańska jest oburzona na niedołęstwo swojej policji. Echa ucieczki bandyty Dillingera.

Nowy Jork, 26 kwietnia. — Z Chica-
 go donoszą o gorączkowych wysiłkach

policji, ścigającej „gangstera”, Dillingera. Władze wydały rozkaz dostar-
 czenia go

Nieuchwytny bandyta amerykański



John Dillinger, wielokrotny morderca
 groźny włamywacz został otoczony
 przez 500 policjantów, ale zdołał pod-
 czas szturm na obleżony dom wy-
 mknąć się niespostrzeżenie. Dillingera
 poszukuje policja całych Stanów
 Zjednoczonych.

żywym lub martwym.
 Mimo, iż zmobilizowano w celu
 schwytania Dillingera, jego
 rudowłosej kochanki
 i trzech towarzyszy, tak wielkie siły po-
 licji i wojska, bandycy są nadal nie
 uchwytyni, a poszukiwania nie dają
 prawie żadnych wyników.
 Wywołuje to głośne oburzenie w
 Ameryce. Policji zarzuca się otwar-
 cie niedołęstwo. Istnieje przypuszcze-
 nie, że Dillinger przedostał się przez
 granicę i zbiegł do Kanady.

Żona trucicielką. Straszne oskarżenie konającego.

Będzin, 26 kwietnia. Grudków, mała
 wioska obok Grodzka w pow. Będziń-
 skim poruszona jest do głębi stras-
 znym oskarżeniem zmarłego w tajem-
 niczych okolicznościach Józefa Lisa,
 zam. tamże, Lis na łożu śmierci, uczynił
 straszne wyznanie że śmierć swa
 oskarżając żonę.
 Zmarły, wobec zgromadzonych
 członków rodziny, oświadczył, że już
 dwukrotnie żona
 chciała go zgładzić ze światła,
 jednak bezskutecznie. Usiłowała go
 spalić w podpalonej chatupie, wreszcie
 jednak dopięła swego celu.
 — Schodzę z tego świata i odpu-
 szcam ci winy, lecz pamiętaj, że Pan
 Bóg cię skarże — zakończył umierają-
 cy. Trupa badał lekarz z Grodzka.

Japonja uspakaja Anglję i Amerykę. Chiny kupują samoloty.

Tokio, 26 kwietnia. Agencja Rengo
 twierdzi, iż wczorajsza rozmowa po-
 między angielskim ambasadorem sir
 Francis Lindley'em a ministrem spraw
 zagranicznych Hirota odbyła się w przy-
 jaźnej i serdecznej atmosferze. Hirota
 zapewnił, że Japonja nie ma zamiaru
 naruszać istniejących traktatów, wiążąc-
 nie z traktatem 9-ciu mocarstw oraz za-
 mierza nadal kontynuować politykę ot-
 wartych drzwi w Chinach. W tej sa-
 samej sprawie odwiedził japońskiego
 ministra spraw zagranicznych ambasador
 amerykański Józef Grew. Wyjaśnił
 nia ministra w sprawie enuncjacji ja-

pońskiej według Rengo, w zupełności
 zadowolony ambasadora, który po 15-
 minutowej rozmowie z Hirota opuścił
 ministerstwo spraw zagranicznych.

Tokio, 26 kwietnia. Oficjalne kłaja ja-
 pońskie są żywo poruszone wiadomo-
 ścią, jakoby Chiny już
 zakupiły we Włoszech
 13 aeroplanów. Dwóch włoskich instru-
 ktorów naucza w szkole lotniczej w Nan-
 -czang. Rengo podaje również wiado-
 mość, że w pobliżu Nan-Czang niemiec-
 cy przemysłowcy zamierzają założyć
 fabrykę lotniczą.

Bezrobotni pracownicy umysłowi zostali pominięci przy pracach wyborczych.

Łódź 26 kwietnia. Do redakcji
 „Echa” zwrócił się w dniu dzisiej-
 szym delegacja bezrobotnych pracow-
 ników umysłowych, która w słow-
 wach pełnych oburzenia i żalu przedsta-
 wiła nam stosunki panujące przy sp-
 sach wyborczych.
 Okazuje się, że przy pracach sp-
 sowych, gdzie zatrudnieni być winni
 tylko i wyłącznie bezrobotni, przynie-
 rający głodem i pozbawieni wszelkich
 zarobków — pracują dzięki protekcji,
 ludzie którzy nie powinni otrzymać
 tego zajęcia.

Delegacja zadala sobie tyle trude
 aby zasięgnąć dokładnych informacji
 dotyczących stanu materialnego zatrud-
 nionych przy spisach wyborczych. I
 oto wyszły najaw rzeczy
 wprost skandaliczne.

Okazuje się, że wśród zatrudnio-
 nych jest większość zarobkująca stale, a
 dalej że pracują tu żony poważnie upo-
 sążonych urzędników, inżynierów.

Bezrobotni twierdzą, że dyrektor
 który przyjmował ludzi do
 prac wyborczych nie kierował się spra-
 wiedliwością a w zależności od protek-
 cji przyjmował kandydatów.

W czasie przyjęcia kandydatów
 rozgrywały się niesłychane sceny, gdyż
 bezrobotnym nie trudno było się zorien-
 tować, że szaleje protekcjonizm...

Delegacja, która przybyła do Echa
 domaga się słusznego
 dochodzenia w tej sprawie.
 Rozgoryczenie wśród bezrobotnych
 pracowników umysłowych jest tak wiel-
 kie, że są oni gotowi interwenjować a
 najwyższych czynników w tej sprawie.

Echa ponurej zagadki lasu zgierskiego. Zaginiona — odnaleziona w... więzieniu.

Zgierz, 26 kwietnia. Pierwsze śle-
 dztwo w sprawie zwłok znalezionych
 w lesie zgierskim „Okreglik” zdawało
 się wskazywać, że należą one do rodzi-
 ny Majewskich, zam. w Łodzi Bałucki
 Rynek 10. Majewscy zameldowali w
 policji o tajemniczym zniknięciu ich cór-
 ki w listopadzie ub. r. Na imię jej było
 „Regina”, jednak w swoich okolicach

znana pod pseudonimem „Irka”. Gdy
 w „Echa” doniostło o odnalezieniu
 zwłok kobiety w lesie zgierskim „Okre-
 glik”, zgłosiła się rodzina do komisar-
 jatu P. P. w Zgierz, zawiadamając,
 że to napewno będzie ich córka, 21
 letnia Regina, która to w listopadzie
 ub. r. zaginęła.

Ponieważ zwłoki już były pochowa-
 ne, przedstawiono im fotografie i opisy
 z których to rodzina poznała zaginio-
 ną córkę.

Jednak tok śledztwa w tym kierun-
 ku wykazał, że „piękna pani „Irka” od-
 stał w Sieradzu 6-ciu miesięczną ka-
 re więzienną za kradzież dokonaną na
 Wisniowej Górze pod Łodzią i termin
 jej upływa z dniem 20 maja b. r.
 Dniem dokonania mordu na Kobac-
 kiej był 10 lutego.

Bezczelni świętokradcy grasują w Bydgoszczy.

Bydgoszcz, 26 kwietnia. Już po-
 raz drugi popełnili w kościele Klarysek
 przy ulicy Gdańskiej, nieznani bezczel-
 ni złodzieje świętokradztwo. Mianowi-
 cie w porze obiadowej, gdy mało lu-
 dzi znajduje się w kościele, złodzieje
 grabili się do roboty. Prawdopodobnie
 grabili tu udział całą szajkę, z których
 kilku stało na czatach
 przed bocznym wejściem do kościoła.

reszta zaś śc.agnęła różne cenne wota
 z ołtarzy.
 Jak stwierdzono świętokradcy za-
 brali m. in. jeden drogocenny złoty
 pierścień, oraz dwie pary złotych kol-
 czyków, wartości kilkuset złotych. Po-
 licya powiadomiona o śmiałej kradzie-
 ży natychmiast wszczęła energiczne
 kroki, celem ujęcia bezczelnych święto-
 kradców.

Strajk 1500 robotników w fabryce Cegielskiego w Poznaniu.

Poznań, 26 kwietnia. Strajk w fabryce
 „H. Cegielski” objął obie zmiany ro-
 botników tak że strajkuje obecnie 1,300
 robotników.
 W stronę zastrajkowali robotnicy ze
 wertepach” na Główniej. W związku z
 strajkiem dowiadujemy się, że w paź-
 dzierniku ub. roku wprowadzona zosta-
 ła nowa taryfa, redukująca o 10 proc.
 robotki robotnicze przez związki pra-
 cowników z okręgu poznańskiego.

Wskutek prób wydziału robotnicze-
 go firmy H. Cegielski firma ta zobowią-
 zała się nie wprowadzać tej taryfy od
 15 stycznia.
 Obecnie jednak w związku z kn-
 niecznością dostosowania wydatków na
 robociznę do zmniejszonych cen i obro-
 tów dyrekcja zmuszona była zastoso-
 wać wymienioną obniżkę obowiązującą
 już w innych wytwórniach od październi-
 ka ub. roku.

SZANSE LIKWIDACJI STRAJKU pończoszników w Aleksandrowie.

Aleksandrów, 26 kwietnia. — Strajk
 pończoszników w Aleksandrowie trwa
 już zgóra dwa tygodnie. Po ostatniej
 konferencji odbytej przy udziale in-
 spektora pracy, odbyły się posiedzenia
 przemysłowców miejscowych i robotni-
 ków. Posiedzenia te dają rękojmie
 rychłego już zlikwidowania zatargu.
 Dzisiaj w południe odbędzie się pono-
 wa konferencja przedstawicieli prze-
 myślowców aleksandrowskich i delega-
 tów robotników.
 Konferencja ta, jak nas informują, do
 prowadzi najprawdopodobniej do zlikwi-

dowania zatargu. Możliwości zakoń-
 czenia są tem większe, że przemysłow-
 cy aleksandrowscy mają widoki otrzy-
 mania większych zamówień.

Dolar 5.21

Prywatnie dolar papierowy w żada-
 niu 5.22, w placeniu 5.21, dolar złoty
 w żadeniu 9.00, w placeniu 8.90; funt
 angielski w żadeniu 27,10 w placeniu
 27,00; rubel złoty w żadeniu 4.68, w pla-
 ceniu 4.65; marka w żadeniu 2.03, w pla-
 ceniu 2.02; za 100 franków francuskich
 w żadeniu 35.00, w placeniu 34.90.
 Bank Polski w godzinach rannych
 kupował dolary po 5.21.

DZWIĘKOWY KINO-TEATR **ZACHĘTA** Zgierska 26
 1) Porywający dramat p. t.
 „Złota Maska”
 w rol. gł. Warwick Ward oraz zabawa
 Lupino Lane
 2) Czarująca melodyjna operetka p. t.
 „NARZECZONA z WIEDNIA”
 w r. gł. Marta Eggert oraz Wenjy Barrie.
 Następny program! „Przygoda na Lido”

Masowy grób pod ziemią.



Jugosłowiańscy górniky wynoszą trun-
 ny swoich 137 towarzyszy, którzy zgi-
 nęli w podziemiach kopalni w mieśco-
 wości Visoko koło Sarajewa.



**Min. Barthou
 w Belwederze.**
 Marszałek Piłsudski
 przyjmuje herbata mi-
 nistra spr. zagr. Fran-
 cji p. Barthou. Na prawo:
 minister Beck.

Latające węże są zjawiskiem codziennym na Sumatrze.

O latających rybach wie każdy. Słychać się także o latających jaszczurkach, psach, ale nigdy dotąd o latających wężach. Tymczasem w krajach tropikalnych istnieje wiele rodzajów, żyjących na drzewach, a również stwierdzono, że żmieje często wspinają się na wysokość 4 do 5 m. po gałęziach. Po dróżnik angielski A. Shelford dowiedział się od krajowców na Sumatrze, że istnieją węże, które z wysokich drzew zlatują do jezior, na krzaki, a nawet na ziemię, przyczem w czasie lotu trzymają się w powietrzu prosto i sztywno. Shelford przekonał się naocznie, że to prawda, i że węże rozstawiają podczas lotu **podbrzusne błony**, które tworzą pewnego rodzaju skrzydła, umożliwiając im „latanie”.

Nieumiejętne odżywianie powoduje szybkie znużenie.

Wszelkie stany przecapowania, spowodowane wyczerpującą pracą umysłową, przypominają wyłącznie odchylenia od normy, analogiczne do odchylenia, jakie się spotyka przy zmęczeniu fizycznym. Czy możliwe są modyfikacje, które dałyby do jaknajwiększego oszczędzania ustroju ludzkiego? Ażeby móc odpowiedzieć na to pytanie, trzeba choćby pobieżnie, zaznajomić się z podkładem anatomiczno-fizjologicznym. Wiadomo, że siedliskiem świadomości jest kora mózgowa. Tutaj więc też odbywa się praca umysłowa, tutaj przeprowadza się ich analizę, segregację i ocenę uczuciową, tutaj również powstaje akt woli, przejawiający się w czynie lub ruchu.

„Służba intendentury” pracy umysłowej ukrywa się w obrębie układu wegetacyjnego. Nie wszystkie jednak wrażenia są tam notowane. — Uczucie kojarzy tylko te wrażenia, które mają wartość dla ustroju. Praca umysłowa jest zatem pracą ustroju wegetacyjnego, który rządzi również naszym oddechem, odżywianiem, trawieniem. Krüppelin na zasadzie różnic, zachodzących w ustrojach wegetatywnych, podzielił ludzi na trzy zasadnicze typy, każdy typ posiada odmienną krzywą wydajności pracy, zależną od znużenia, nabywania wprawy i t. zw. werw - początkowej i końcowej.

Znużenie jest wyczerpywaniem się materiału, powstawaniem produktów przemiany materii oraz coraz silniejszym działaniem bodźca ustroju wegetacyjnego. Na wydajność wpływa uczuciowe ustosunkowanie się do danej pracy, przebyte choroby, zaburzenia przemiany materii. Jak więc widać, każdy może przez racjonalne ćwiczenia podnieść swoją wydajność pracy. Jeśli ktoś stwierdza, że praca umysłowa nuży go w silniejszym, niż dawniej, stopniu, powinien poddać analizie **sposób swego odżywiania**, gdyż nieumiejętne odżywianie powoduje złą przemianę materii, a ona skolei budzi znużenie. Jedną z najgorszych metod walki ze znużeniem jest używanie środków pobudzających — kofeiny, nikotyny, alkoholu, narkotyków, nie pozwalają one bowiem na potrzebny komórkom odpoczynek, przyspieszają czynność serca, **odbiierają sen**. Cechy znużenia dzielą się na dwa rodzaje — subiektywne i obiektywne. Do pierwszej grupy zalicza się: nieumiejętne skupienie uwagi, bóle głowy,

ziewanie, pozorna wydajność, błędy czynione w pracy, obniżenie wrażliwości skórnej. Przyczyną znużenia umysłowego jest długotrwałość, niekiedy zbytnia **lednolitość pracy**. Często na szybsze znużenie wpływa choroba, zły stan psychiczny, przeżycia moralne. Również i takie czynniki jak złe oświetlenie, wadliwa wentylacja. Ze znużeniem najskuteczniej można walczyć przez wstrzymanie pracy wówczas, gdy zaczyna być ona szkodliwa. Jest to zatem sprawa odpowiedzialnych wypoczynków, których długość i częstotliwość należałoby uzależnić od charakteru i intensywności pracy.

Walka ze znużeniem jest dzisiaj najpoważniejszym zadaniem higieny pracy. Wymoczeki — ustroje również jednokomórkowe poruszające się dzięki swoim rzęskom spotyka się w jelitach. Niekiedy do nich dostają się do człowieka za pośrednictwem mięsa świni i powodują biegunkę podobną do dyzenterji. Do większych pasożytów, widocznych już gołym okiem należą glistnice robaczkowe. Są to drobne robaczki wielkości kilku milimetrów, które żyją w kisielce grubej. W nocy wylazą z otworu stolcowego i składają jaja w okolicy odbytu, **powodując silne swędzenie**. Jajeczka mogą być przeniesione przez muchy, pył na pokarmy, owoce, wodę. Dzieci, mające te robaczki, mogą przeniesić je na osoby pielęgnujące je. Tegoryjec dwunastnicy, podobny do glistnicy robaczkowej wpija się w ściankę jelita i tam pasożytuje. Jest niemiłą chorobą, której przyczyną jest jego odchodzą wraz ze stolcem. Cianka ludzka również przymocowuje się do śluzówki jelita **i żywi się krwią**.

Spotyka się przeważnie wśród górników. Glista dżdżownicowata bardzo często wśród dzieci dzięki swej budowie obłej może poruszać się w jelitach i usadawiać się w najrozmaitszych uchyłkach. Może zatkać ujście dróg wyprowadzających żółć do dwunastnicy i spowodować zatrzymanie żółci w ustroju — **żółtaczkę**. Glisty te spotyka się u górników, rolników, czasem u dzieci bawiących się ziemią. Przedostają się najczęściej do przewodu pokarmowego wraz z brudną wodą do picia, owocami lub jarzynami zanieczyszczonymi. Z jaj połączonych po 5-6 tygodniach rozwijają się robaki dojrzałe, których liczba może wahać się od kilku do kilkudziesięciu. Powodują one najrozmaitsze dolegliwości żołądkowe, jelitowe, które lekarz jedynie może rozpoznać. Do największych pasożytów człowieka należą, tasiemce. Są to robaki płaskie, przypominające tasiemkę. Jedne z nich mają 2-3 metry długości, in. 6-8 największe zaś 9 metrów długości. Szerokość ich waha się od 1 do 2 centymetrów.

W jednym z rejonów Londynu — po wolnym krokiem codziennie spaceruje kępny obywatel w średnim wieku z pstrym ptakiem na ramieniu. To miłe stworzenie, przypomina nieco papugę, barwy czerwonej w centki zielone i żółte. Ptaszynę nie zraża gwar i szum ulicy, ani też ciekawość przechodniów. Człowiek z papugą nazywa się Francis Kerrington, a towarzysząca jej — „Joanna”. Jest to Australijka z pochodzenia należąca do rzadkiej odmiany gatunku papug „lory” która została nabyta przez jej właściciela w Zanzibazie za kilka groszy. Od tej pory minęło 7 lat, i ptaszyna okazała się wierną zastępczą towarzyszką. Według zdania jej pana, stokroć razy miłszą, niż towarzystwo i przyjaźń istot ludzkich. „Joanna” odznacza się wesołym i godnym usposobieniem stale **gwizdże, lub śpiewa**, niekiedy nawet całe melodie, grywane na pianinie. Jako ptak wychowany „Joanna” umie doskonale się znaleźć. Kiedy Kerrington zabiera ją do kina, siedzi cicho na jego ramieniu podczas całego seansu. Niewiadomo, czy robi to z posłuszeństwa dla pana, czy też dlatego, że film jej przypada do gustu. Niekiedy jednak ptak zapomina się i poczyna głośno wyzywać i krzyczeć. Jedynym szczęściem, że jej repertuar wyzwisk składa się z obcego narzecza „hindostanu”, mało komu znanego w Londynie. „Joanna” pełna werwy i humoru zabawia się jeszcze innym sposobem, wprawdzając w błąd ludzi i zwierzęta. Na przykład, w przystępie dobrego humoru wychowawca Kerringtona często w czasie przechadzek w parku przedrzeźnia gwizd spacerujących właścicieli psów, i uradowana jest, kiedy na to przywołanie **odzywają się oszukane psy**, nie słysząc okrzyków ich panów oburzonych na rozkazy papugi. J. K.

Tasiemce nie lubią „kolegów”. Menażerja jelit. Pasożyty naszego organizmu.

Skoro jeden tasiemiec rozwinięty w jelitach człowieka, nie pozwala na zagnieżdzenie się drugiego. Poszczególne czony są dwupłciowe, tak że same niezależnie od innych mogą kontynuować rozwój gatunku. Dojrzałe czony zawierające obite jaja, w których zarodek jest już rozwinięty odrywają się i opuszczają jelito ze stolcem. Jaja skolei, dostawszy się do przewodu pokarmowego świni, wola szczupaka, tracą osłonkę. Zarodek wyzwołyony przebijają ściankę jelita i dostają się do krwi a stamtąd do różnych narządów. W narządach, zwłaszcza w mięśniach, zarodek przekształca się w główkę i otacza się znów osłonką w kształcie pecherzyka. Jest to tak zwany wąż człowiek. Gdy człowiek spożyje takie mięso (obfitujące w białko) surowe lub niedostatecznie wygotowane (bąblowiec zostają zabite w wysokiej temperaturze) bąblowiec trafia do przewodu pokarmowego człowieka, traci osłonkę i przymocowuje się do ścianki jelita. Po upływie 2-3 miesięcy jest już dojrzały i wydalą czony obfitujące w jaja z gotowymi zarodnikami. Taki jest cykl rozwoju tasiemca. Jaja wydalone z kałem człowieka muszą dostać się do przewodu pokarmowego odpowiedniego żywiciela (szczupak, wół, świnia) i skolei wraz z mierzwiem wracają do człowieka po przejściu przemiany rozwojowej. Tasiemce mogą powodować najrozmaitsze dolegliwości, żołądkowo-jelitowe, wątrobowe, a nawet nerwowe. Szczególny rodzaj tasiemca t. zw. brzołdogłowiec szeroki, których bąblowiec żyją **w rybach morskich**, rzecznym i stawowym jest nieraz przyczyną ciężkich niedokrwiłości. No szczególną uwagę zasługuje odmienny cykl rozwoju najmniejszego z tasiemców, bo mającego zaledwie kilka milimetrów długości. Tasiemiec żyjący w przewodzie pokarmowym psa a jaja jego dostają się do przewodu pokarmowego człowieka stąd wędrują do wątroby i płuc, wytwarzając bąblowiec, dochodzące nieraz do znacznych rozmiarów, powodując niemiłe dolegliwości. Co należy czynić, by uniknąć pasożytów, żywiących się naszą krwią? Unikaj mięsa surowego i niedostatecznie wygotowanego. To samo odnosi się do ryb. Nie spożywaj owoców nie mytych, niespłokanych wodą. **Nie pić surowej wody** ani surowego mleka. Myć dobrze ręce przed każdym posiłkiem. Brudne ręce są pomostem dla jaj pasożytów. Zwalczyć przyzwyczajenie psa do lizania rąk i twarzy swego pana. Nie podawać psu napoiów ani jada w naczyniach służących do użytku domowego. Nie wprowadzać psów do ogrodów warzywnych i sadów by nie zanieczyszczały owoców swoimi wydzielinami. Gdy zaś robaki rozwinięły się już w naszym ustroju nie należy ich hodować beznadziejnie, a udać się do lekarza, który użyje odpowiednich środków dla ich wypędzenia.

Kufer panny młodej Tragedja w rodzinie lorda angielskiego.

W jednej z londyńskich sal licytacyjnych sprzedany został w tych dniach kufer, okuty żelazem, znany w Anglii pod nazwą „kufra panny młodej”. Z tym pamiątkowym okazem związana jest tragiczna historia w rodzinie lorda Lowela, która miała miejsce w początku zeszłego stulecia. Mianowicie, lord Lowel wydał za żonę swą **piękną jedynaczkę** i w dniu ślubu zjechało się mnóstwo gości w zamek rodowy. Wieczorem przed rozpoczęciem uczy, biesiadnicy zauważyli zniknięcie panny młodej, to też wszyscy wzięli udział w jej poszukiwaniu, lecz bezskutecznie. Cała okolica została przetrząsnęta, ale wszelkie wysiłki w tym kierunku nie dały rezultatu. Dziesięć dni minęło od tragicznego dnia i najlepszy detektyw Anglii i Kontynentu zajęcy byli szukaniem zaginionej lecz również bezowocnie. Jednak jedenastego dnia wpadło na myśl komuś ze służby otworzyć kufer, stojący na korytarzu zamku i przeznaczony dla przechowania wyprawy ślubnej. Kufer otworzono i ku przerażeniu rodziny na dnie znaleziono już **zastygłego trupa** pięknej, młodzieńczej arystokratki. Nieszczęśliwa ofiara przypadku chciała, widocznie zażartować z gości i lekkomyślnie schowała się w swym kufirze, który stał się jej trumną. Podnieść ciężkiego wieka, prawdopodobnie, nie miała siły, a krzyków jej i wołania nikt nie słyszał, zginęła przeto okrutną śmiercią z braku powietrza. Ten przykry wypadek posłużył jako temat do powieści słynnego pisarza angielskiego Samuela Podgera pod tytułem „Itali”. J. K.

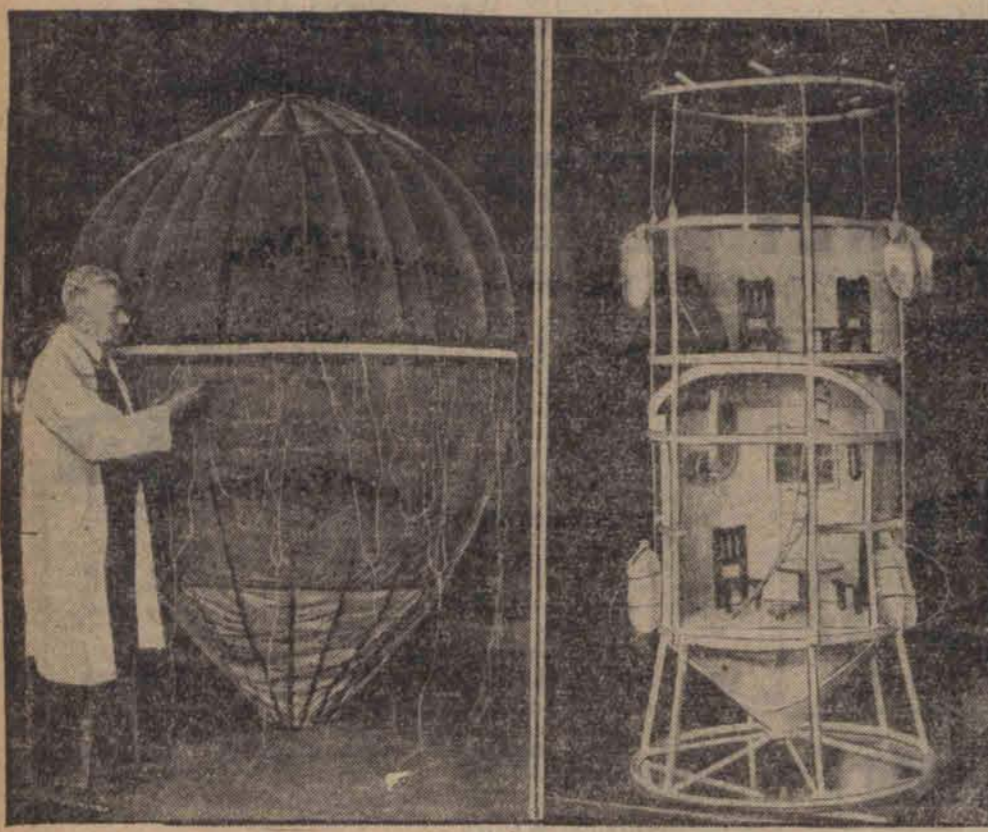
Wierna towarzyszka samotnego Anglika. Fagle papugi.

W jednym z rejonów Londynu — po wolnym krokiem codziennie spaceruje kępny obywatel w średnim wieku z pstrym ptakiem na ramieniu. To miłe stworzenie, przypomina nieco papugę, barwy czerwonej w centki zielone i żółte. Ptaszynę nie zraża gwar i szum ulicy, ani też ciekawość przechodniów. Człowiek z papugą nazywa się Francis Kerrington, a towarzysząca jej — „Joanna”. Jest to Australijka z pochodzenia należąca do rzadkiej odmiany gatunku papug „lory” która została nabyta przez jej właściciela w Zanzibazie za kilka groszy. Od tej pory minęło 7 lat, i ptaszyna okazała się wierną zastępczą towarzyszką. Według zdania jej pana, stokroć razy miłszą, niż towarzystwo i przyjaźń istot ludzkich. „Joanna” odznacza się wesołym i godnym usposobieniem stale **gwizdże, lub śpiewa**, niekiedy nawet całe melodie, grywane na pianinie. Jako ptak wychowany „Joanna” umie doskonale się znaleźć. Kiedy Kerrington zabiera ją do kina, siedzi cicho na jego ramieniu podczas całego seansu. Niewiadomo, czy robi to z posłuszeństwa dla pana, czy też dlatego, że film jej przypada do gustu. Niekiedy jednak ptak zapomina się i poczyna głośno wyzywać i krzyczeć. Jedynym szczęściem, że jej repertuar wyzwisk składa się z obcego narzecza „hindostanu”, mało komu znanego w Londynie. „Joanna” pełna werwy i humoru zabawia się jeszcze innym sposobem, wprawdzając w błąd ludzi i zwierzęta. Na przykład, w przystępie dobrego humoru wychowawca Kerringtona często w czasie przechadzek w parku przedrzeźnia gwizd spacerujących właścicieli psów, i uradowana jest, kiedy na to przywołanie **odzywają się oszukane psy**, nie słysząc okrzyków ich panów oburzonych na rozkazy papugi. J. K.

Skoro jeden tasiemiec rozwinięty w jelitach człowieka, nie pozwala na zagnieżdzenie się drugiego. Poszczególne czony są dwupłciowe, tak że same niezależnie od innych mogą kontynuować rozwój gatunku. Dojrzałe czony zawierające obite jaja, w których zarodek jest już rozwinięty odrywają się i opuszczają jelito ze stolcem. Jaja skolei, dostawszy się do przewodu pokarmowego świni, wola szczupaka, tracą osłonkę. Zarodek wyzwołyony przebijają ściankę jelita i dostają się do krwi a stamtąd do różnych narządów. W narządach, zwłaszcza w mięśniach, zarodek przekształca się w główkę i otacza się znów osłonką w kształcie pecherzyka. Jest to tak zwany wąż człowiek. Gdy człowiek spożyje takie mięso (obfitujące w białko) surowe lub niedostatecznie wygotowane (bąblowiec zostają zabite w wysokiej temperaturze) bąblowiec trafia do przewodu pokarmowego człowieka, traci osłonkę i przymocowuje się do ścianki jelita. Po upływie 2-3 miesięcy jest już dojrzały i wydalą czony obfitujące w jaja z gotowymi zarodnikami. Taki jest cykl rozwoju tasiemca. Jaja wydalone z kałem człowieka muszą dostać się do przewodu pokarmowego odpowiedniego żywiciela (szczupak, wół, świnia) i skolei wraz z mierzwiem wracają do człowieka po przejściu przemiany rozwojowej. Tasiemce mogą powodować najrozmaitsze dolegliwości, żołądkowo-jelitowe, wątrobowe, a nawet nerwowe. Szczególny rodzaj tasiemca t. zw. brzołdogłowiec szeroki, których bąblowiec żyją **w rybach morskich**, rzecznym i stawowym jest nieraz przyczyną ciężkich niedokrwiłości. No szczególną uwagę zasługuje odmienny cykl rozwoju najmniejszego z tasiemców, bo mającego zaledwie kilka milimetrów długości. Tasiemiec żyjący w przewodzie pokarmowym psa a jaja jego dostają się do przewodu pokarmowego człowieka stąd wędrują do wątroby i płuc, wytwarzając bąblowiec, dochodzące nieraz do znacznych rozmiarów, powodując niemiłe dolegliwości. Co należy czynić, by uniknąć pasożytów, żywiących się naszą krwią? Unikaj mięsa surowego i niedostatecznie wygotowanego. To samo odnosi się do ryb. Nie spożywaj owoców nie mytych, niespłokanych wodą. **Nie pić surowej wody** ani surowego mleka. Myć dobrze ręce przed każdym posiłkiem. Brudne ręce są pomostem dla jaj pasożytów. Zwalczyć przyzwyczajenie psa do lizania rąk i twarzy swego pana. Nie podawać psu napoiów ani jada w naczyniach służących do użytku domowego. Nie wprowadzać psów do ogrodów warzywnych i sadów by nie zanieczyszczały owoców swoimi wydzielinami. Gdy zaś robaki rozwinięły się już w naszym ustroju nie należy ich hodować beznadziejnie, a udać się do lekarza, który użyje odpowiednich środków dla ich wypędzenia.

W jednym z rejonów Londynu — po wolnym krokiem codziennie spaceruje kępny obywatel w średnim wieku z pstrym ptakiem na ramieniu. To miłe stworzenie, przypomina nieco papugę, barwy czerwonej w centki zielone i żółte. Ptaszynę nie zraża gwar i szum ulicy, ani też ciekawość przechodniów. Człowiek z papugą nazywa się Francis Kerrington, a towarzysząca jej — „Joanna”. Jest to Australijka z pochodzenia należąca do rzadkiej odmiany gatunku papug „lory” która została nabyta przez jej właściciela w Zanzibazie za kilka groszy. Od tej pory minęło 7 lat, i ptaszyna okazała się wierną zastępczą towarzyszką. Według zdania jej pana, stokroć razy miłszą, niż towarzystwo i przyjaźń istot ludzkich. „Joanna” odznacza się wesołym i godnym usposobieniem stale **gwizdże, lub śpiewa**, niekiedy nawet całe melodie, grywane na pianinie. Jako ptak wychowany „Joanna” umie doskonale się znaleźć. Kiedy Kerrington zabiera ją do kina, siedzi cicho na jego ramieniu podczas całego seansu. Niewiadomo, czy robi to z posłuszeństwa dla pana, czy też dlatego, że film jej przypada do gustu. Niekiedy jednak ptak zapomina się i poczyna głośno wyzywać i krzyczeć. Jedynym szczęściem, że jej repertuar wyzwisk składa się z obcego narzecza „hindostanu”, mało komu znanego w Londynie. „Joanna” pełna werwy i humoru zabawia się jeszcze innym sposobem, wprawdzając w błąd ludzi i zwierzęta. Na przykład, w przystępie dobrego humoru wychowawca Kerringtona często w czasie przechadzek w parku przedrzeźnia gwizd spacerujących właścicieli psów, i uradowana jest, kiedy na to przywołanie **odzywają się oszukane psy**, nie słysząc okrzyków ich panów oburzonych na rozkazy papugi. J. K.

Nowy balon stratosferyczny.



Pik. Quotka skonstruował nowy model balonu stratosferycznego. Gondola ma kształt walca i jest piętrowa. Dolna część jest zamknięta, górna otwarta.

PODSŁUCHANE.

KLUB KONTRASTÓW.
O popularnym w Paryżu klubie „City” krąży ostatnio niezbyt pochlebne pogłoski. I to zdaje się nie bez racji. Tristan Bernard, który dotąd co wieczór niemal grywał w klubie w pokera, obecnie nie pokazuje się już tam od paru tygodni.
— Drogi mistrzu — spytał go jeden z członków klubu — dlaczego przestał pan nas odwiedzać?
— Powiem panu całą prawdę — odpowiedział Tristan z czarującym uśmiechem. Towarzystwo w waszym klubie było dla mnie za bardzo mieszane a karty za mało mieszane.

ZEMSTA.
Adorator: — Chłopcze gdzie jest dziś twa siostra?
Chłopak: — Obiła mnie, i dlatego z zemsty schowałem jej sztuczne zęby.

Tra dycja wieków.

Chłopczyk z londyńskiej wystawy „Dziecko w ciągu stuleci” w towarzystwie dwóch gwardzistów królewskich.

